

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 5

ROK XXXIV

1981

A R T Y K U Ł Y

Ks. Michał Peter

## PSAŁTERZ W WERSJI JANA Z CZARNOŁASU

Jan Kochanowski zajmował się poważnie tylko jedną Księgą biblijną, tj. Psalterzem.\* Niewątpliwie znał on całą Biblię, a szczególnie Lamentacje Jeremiasza, które w jakiejś mierze wpłynęły na formę i ducha jego *Trenów*. Jednakże tylko Psalmów znalazły się na warsztacie mistrza Jana. W niniejszym artykule będzie mnie interesowało w szczególności pytanie o stosunek przekładu Psalmów Kochanowskiego do tekstu oryginalnego i jego przekładów.

### CEL PRZEKŁADU

Za wiedzą Zygmunta Augusta, będąc jeszcze na dworze królewskim, rozpoczął Kochanowski tłumaczyć Psalmów już przed rokiem 1567. W roku 1571, w liście do sekretarza królewskiego Stanisława Fogelwedera, donosi K., że na najbliższy Sejm postara się dla króla o 30 Psalmów: „bych zaś w nieprawdzie nie został”. Z tego wolno wnioskować, że mistrz Jan przyrzekł Psalterz królowi. Ale nie był

\* Referat wygłoszony dnia 19 XI 1980 r. na Sympozjum w Archiwum Archid. w Poznaniu w 450-lecie urodzin Jana Kochanowskiego.

to zapewne jedyny cel przystąpienia do tej pracy. Znając szczerą pobożność Kochanowskiego wolno przypuszczać, że świadom ważnej roli, jaką odgrywały Psalmy w życiu Kościoła, chciał dać katolikom polskim piękny tekst modlitewny; piękniejszy, niż był nim — wówczas już rozpowszechniony wśród polskich protestantów — Psalterz Jakuba Lubelczyka z roku 1558.

Czy jednak w swej pracy zamierzał też Kochanowski „zlaicyzować” Psalterz? I czy wolno mówić, iż pierwotny oryginał Psalterza był laicki, lecz Wulgata go zmieniła? Oba te twierdzenia są niesłuszne, choć wypowiedzi je znany filolog-polonista, profesor Jerzy Ziomek, w swym *Wstępie do Psalterza Dawidowego*, wydanym we Wrocławiu (Ossolineum) w roku 1960<sup>1</sup>. Wolno natomiast utrzymywać, że w poszukiwaniu piękna językowego Kochanowski — humanista dość swobodnie poczynił sobie z tekstem, który mu służył jako główne źródło. Ale ani Psalmy nie są oczywiście laickie, ani wersja K. nie ma tego charakteru. Co najwyżej można powiedzieć, że pewne akcenty nacjonalne, izraelskie, rozwija Jan w bardziej uniwersalne, m. in. przez pomijanie takich słów jak „Juda”, „Syjon”, „Jerozolima”, itd.

#### METODA PRACY — PROBLEM ZALEŻNOŚCI I ORYGINALNOŚCI

Specjaliści tej miary, co Stanisław Dobrzycki (w latach 1905—1930), Tadeusz Sinko (1927—1930), Jan Łoś, Julian Krzyżanowski (1953—1955), wspomniany już Jerzy Ziomek (1960) i inni udowodnili, że Kochanowski bardzo starannie, niemal skrupulatnie, podszedł do swej pracy przekładowej. Że nie zadowolił się oficjalnym tekstem łacińskim Wulgaty ani przekładami polskimi z tekstu hebrajskiego (Jakuba Lubelczyka czy Biblii Brzeskiej z r. 1563), lecz sięgnął i do obcych autorów. Najwięcej skorzystał — jak zresztą sam o tym wspomina — z łacińskiego przekładu poetyckiego, dokonanego z hebrajskiego przez Szkota Jerzego Buchanana<sup>2</sup>, a trochę także z dzieła Eobana Hessa<sup>3</sup>, chociaż uważa je za nieudane. W sumie wykorzystał Kochanowski co najmniej 10 rozmaitych przekładów (w tym także francuskich, chociaż nie mamy pewności, czy sam znał j. francuski). Nie udało się jednak do dziś udowodnić, by stał się bardzo zależnym od któregokolwiek z nich, i poszukiwanie takiego — rzekomo istniejącego lecz na razie nie odkrytego — tekstu wydaje się sprawą skazaną z góry na niepowodzenie<sup>4</sup>. Wszak sam mistrz Jan wyznał w liście do

<sup>1</sup> „Te przykłady ilustrują dość świadome dążenie Kochanowskiego do przywrócenia poszczególnym ustępom Psalterza ich pierwotnego, laickiego, nieraz społecznego sensu, zmienionego przez Wulgatę”. Dz. cyt., CX.

<sup>2</sup> *Paraphrasis psalmodum poetica*, Parisiis 1566.

<sup>3</sup> *Psalterium Davidis carmine redditum*, Lugduni 1557.

<sup>4</sup> M. Kossowska, *Biblia w języku polskim*, t. I, Poznań 1968, 304—305 — liczy się z istnieniem takiego tekstu.

Fogelwedera, że przy pracy jawią mu się dwie boginie: Necessitas — Konieczność, niosąca w spizowej ręce haki i kliny, i Poetica-Poezja, jakby czarem tchnąca<sup>5</sup>, i utrudniają mu decyzję. A więc Kochanowski nie był przez nikogo zdeterminowany, lecz poszukiwał, wahał się, zmieniał, ulegając często poetyckim natchnieniom. Tłumaczył zresztą bardzo długo, bo od r. 1567 aż do 1578.

Mistrz Jan nie znał języka hebrajskiego, dlatego odkryte u niego zgodności z hebrajskim oryginałem — na niekorzyść Wulgaty — słusznie musimy przypisać zapożyczeniom od innych tłumaczy, przede wszystkim od Buchanana. Wulgaty Kochanowski nie odrzucił, lecz opierał się na niej z umiarem, wykazując godne podziwu wyczucie rzeczy. Wiadomo zaś, że Sobór Trydencki (zakńczony właśnie w roku 1563) uznał Wulgatę za jedyny autentyczny tekst biblijny. Słusznie zatem pisze profesor Ziomek, że „W tej sytuacji jawne odstępowanie od Wulgaty, aczkolwiek niekoniecznie wynikające z pobudek dogmatycznych, było dowodem humanistycznej swobody twórczej, nie krępowanej postanowieniami soborowymi”<sup>6</sup>.

#### FORMA LITERACKA JAKĄ MA PSAŁTERZ DAWIDÓW

Nie mając w tym względzie wzoru w Wulgacie, lecz zgodnie z Biblią hebrajską dzieli Kochanowski swój Psalterz na 5 części (hebr. „ksiąg”). Co więcej! Poszczególne Psalmi oznacza cyframi zgodnie z tekstem hebrajskim, z Wulgaty natomiast bierze zawsze początkowe słowo pierwszego wiersza, umieszczając je jako motto do danego Psalmu<sup>7</sup>. A więc np. znany Psalm pokutny, który w Wulgacie jest oznaczony cyfrą 50, ma u Kochanowskiego numer 51., a do tego łańskie motto: *Miserere mei, Deus, secundum*.

Wiadomo, że najbardziej charakterystyczną cechą poezji hebrajskiej jest tzw. paralelizm członków zdaniowych. Właśnie w Psalmach występuje on powszechnie, nadając im przez to swoisty koloryt, tchnący jednak — czego nie da się ukryć — pewną monotonią. Otóż Kochanowski najczęściej nie uszanował tej cechy poezji semickiej. Zapewne ta forma literackiego wyrazu była dla niego za uboga. Choć więc Psalmi niemal zupełnie są pozbawione podziału na strofy, czyli zwrotki, mistrz Jan wprowadza je w całej rozciągłości. Posługuje się przy tym — jak obliczono — 30. zwrotkami różnego typu, okazując swą wielką biegłość humanisty, spoufalonego z poezją klasyczną. Używa 11 wierszy różnorytmicznych, najczęściej 8-, 11- i 13-zgłoskowców.

<sup>5</sup> „Necessitas clavos trabales et cuneos manu gestans athena, et Poetica, nescio quid blandum spirans. Formido quid aget, da, Venus, consilium” (co pocznie lęk, daj radę Wenero).

<sup>6</sup> Dz. cyt., XLVI.

<sup>7</sup> Na tę niezgodność numeracji Psalmu z mottem nie zwrócił uwagi żaden z cytowanych przeze mnie autorów.

To wszystko nadaje utworowi piętna niezwyklego urozmaicenia, tak że pod względem formy literackiej *Psalterz Dawidów* czyni wrażenie czegoś nowego, innego, oryginalnego — w stosunku do biblijnego zbioru Psalmów.

### TREŚĆ PSAŁTERZA

a) Słownictwo K. jest bogate. Nie zadowala się on oddawaniem tym samym wyrazem odpowiedniego słowa oryginału. Np. łacińskie *Dominus* znajduje u niego następujące odpowiedniki: Pan, Bóg, mocny Bóg, Sprawca niebieskiego domu, Ojciec dobrotliwy, Sędzia wiekuisty, i inne. Z kolei wyraz *peccatum* przekłada przez: wszeteczność, grzech, złość, wady, nieprawność. Także i dość często występujące słowo *lex* przyjmuje kilka form: przykazanie, zakon, porządek, prawo.

b) Zapytajmy teraz, jak postępuje Kochanowski z tekstami, które powtarzają się w Psalterzu w identycznej formie. Otóż tylko tam, gdzie dwukrotnie występuje cały Psalm w tym samym kształcie, daje Jan tę samą wersję polską; tak jest z Psalmami 14. oraz 53. (w Wulgacie 13. i 52.). Natomiast tekst Ps 40, 14—18 ma inny przekład aniżeli krótki Psalm 70, gdyż Kochanowski w tym drugim utworze zastosował inną rytmikę wiersza. Podobnie refren Ps 42 brzmi tak samo w wierszu 6 i 12, ale odmiennie w Psalmie 43 wygląda wiersz 5, gdyż ten Psalm posiada inną rytmikę aniżeli Ps 42. Tak więc nawet identyczność tekstu w różnych miejscach oryginału nie powstrzymała mistrza Jana przed rozwijaniem własnych inwencji artystycznych i nie krępowała wcale swobodnego polotu jego myśli poetyckiej.

c) Gdy idzie o idiomy, to Kochanowski najczęściej dabrze sobie z nimi radzi. Np. w Psalmie 27, 2 jest mowa o pożeraniu ciała przeciwnika. Wulgata tłumaczy tutaj: *ut edant carnes meas*. Otóż Jan zrezygnował z dosłownego przekładu dając swobodną parafrazę: „Kiedy na mnie wszystkie zbroje, wszystkie znieśli rady swoje” (= zgromadzili swoje podstępny).

W Psalmie 16, 6 czytamy w Wulgacie: *funes ceciderunt mihi in praeclaris*. Biblia Gdańska tłumaczy dosłownie: „sznury mi przypadły na miejscach wesółych”. R. Brandstaetter: „sznury miernicze odmierzyły mój dział szczerobliwy”, a Kochanowski: „nie mógł na mnie dział przypaść pożądniejszy”.

W tymże Psalmie 16. wiersz 10 ma w Vg formę: *nec dabis sanctum tuum videre corruptionem*, a K. przekłada trafnie: „nie dopuścisz doznać skazy twemu ulubieńcowi”.

d) Szczególną jednak ciekawość naszą budzi pytanie, jak postąpił mistrz Jan z tekstami trudnymi, np. niezrozumiałymi w Wulgacie lub skażonymi w tekście hebrajskim. Otóż w tym przypadku

idzie on najczęściej za wersją Buchanana (z którą nota bene zwykle pokrywa się tekst Biblii Gdańskiej z roku 1632). Np. w Psalmie 2 znane jest skażenie wiersza 12. W wersji LXX i Vg brzmi on: *draxasthe paideias — apprehendite disciplinam* (= przyjmijcie pouczenie), gdy tekst masorecki ma: *nassequ bar* = pocałujcie syna. Otóż Kochanowski przełożył: „Obląpcie syna”. Podobnie w Ps 110, 3 idzie Jan nie za tekstem Vg., lecz hebrajskim, zachowując słowo „rosa”.

W Psalmie 4, 9 w wersji Vg występuje niezrozumiały zwrot *in idipsum*. Kochanowski w ogóle go pomija. Natomiast w Ps 22, 17 przejmując lekcję Wulgaty, tłumacząc: „Przebodli ręce, nogi mi przebodli”.

Ciekawy przykład pracy K. znajdujemy np. w Psalmie 138, 1. Na końcu tego wiersza czytamy w Vg.: *in conspectu angelorum psallam tibi* (będę ci śpiewał w obliczu aniołów). Biblia Gdańska przekłada inaczej: „przed bogami śpiewać ci będę”. U Kochanowskiego czytamy: „Ciebie przed możnymi wyznam tyrany ziemskimi”. Na temat tego przekładu pisze prof. Ziomek, że jest to ujęcie „w ziemskich kategoriach społecznych” jako dowód „tendencji laickich w parafrazie Kochanowskiego”<sup>8</sup>. Tymczasem sporne słowo *elohim*, o które tu idzie, ma w Starym Testamencie kilka znaczeń: m. in. może się też odnosić do osób wykonujących urząd w imieniu Boga, a więc do wodzów, sędziów i królów. Właśnie dlatego przekład syryjski (Peszyta) ma tutaj słowo „królów”, a aramejskie Targumy „sędziów”. Wersja K. nie jest więc tendencją laicką, lecz mądrym wybraniem znaczenia słowa najbardziej prawdopodobnego w kontekście. Pomoc znalazł tu zresztą mistrz Jan zarówno u Pagnina (*coram iudicibus* — wobec sędziów), jak i u Buchanana (*coram superbis regibus* — wobec wyniosłych królów).

Gorzej powiodło się Kochanowskiemu z zakończeniem Psalmu 110, gdzie występuje myśl niezrozumiała; Vg — *De torrente in via bibet, propterea exaltabit caput* = „będzie pił z potoku przy drodze, poczem podniesie głowę”. Jan nie wiadomo skąd wziął myśl o krwi, i dał przekład także niezrozumiały: „Krwia płynąca będzie pił wodę potokową, przeto nieba dosięże wysokiego głową”.

e) Przeliczne są w Psalterzu Kochanowskiego zarówno dodatki do tekstu a l n e, nie mające żadnego odpowiednika w oryginale, jak i bardzo poszerzone wiersze. I tak np. na początku Psalmu 20 występuje zwrotka pierwsza, której nie ma w oryginale hebrajskim ani w Wulgacie, a która stanowi — zdaniem specjalistów — apostrofę do króla Z. Augusta przed jego wyprawą wojenną<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Por. dz. cyt., CX i CI.

<sup>9</sup> „Wsiadaj z dobrym sercem o królu cnotliwy,  
I w dobrą godzinę na swój koń chętniwy;  
Zajedź drogę śmiało nieprzyjacielowi  
A zastaw się o swój lud poganinowi!”

Inny przykład: Cały Psalm 8 jest w wersji K. znacznie obszerniejszy od oryginału, gdyż poeta wybrał zwrotkę saficką i do jej skomplikowanych wymogów musiał dostosować treść Psalmu.

Takich przykładów można by oczywiście podać bardzo dużo.

## PODSUMOWANIE

Z powyższych — zresztą szkicowo raczej ujętych rozważań — wynika jednak niedwuznacznie, że Kochanowski podjął wielki i wytrwały trud dotarcia do właściwej myśli oryginału, że więc zależało mu na tym, by się nie minąć z prawdą biblijnego przekazu. Dlatego zasługuje na miano znakomitego tłumacza. Jego poetycka parafraza dochowuje wierności przestaniu źródła. Mistrz Jan nie poszedł przy tym śladem protestanckich, najczęściej niewolniczych przekładów. Wyzwolił więc Psalmy z bezdusznej wierności oryginałowi. Jego wersja stanowi głębokie stopienie sensu tekstów biblijnych z poetyckimi walorami własnego języka.

Trzeba jednakże wyraźnie powiedzieć, że K. stał się w tej pracy kimś więcej niż tylko tłumaczem. Tracąc, a raczej świadomie rezygnując z eufonii języka oryginału — jego dynamiki, licznych aliteracji i alfabetyczności, jak i paralelizmu członków, a więc tego, co jest niemal nieprzetłumaczalne — dał on ekwiwalent w postaci własnego rytmu, rymu, strofiki i rozmaitych miar wierszowych, zachowując przy tym w równym napięciu zasadniczą myśl oryginału. Adam Mickiewicz tak oto wypowiedział się na ten temat w jednym z wykładów w Collège de France w Paryżu:

„Aby dokonać takiego przekładu, mającego całą wartość utworu oryginalnego, potrzeba do tego naprzód wielkiego talentu poetyckiego, potrzeba dalej żywej pobożności w narodzie, a wreszcie tej gorączki czasu, jaka ogarniała wtedy rzesze, pochłonięte rozprawami religijnymi”.

A więc *Psalterz Dawidów* to są także Psalmy samego Kochanowskiego, owoc jego wiary, modlitwy, studiów, wyteźzonej pracy, całej osobowości. Kochanowski wzbogacił bowiem *Psalterz* niebywale w dziedzinie artystycznej. Co więcej, właśnie dzięki nim przyczynił się też waleń do rozwoju literackiego języka polskiego. Dlatego nie bierzemy mu za złe dumą brzmiącego wyznania, zawartego w dedykacji do *Psalterza*:

„żem się rymy swemi  
 ważył zetrzeć z poety co znakomitszemi,  
 I wdarłem się na skałę pięknej Kalliopy,  
 Gdzie dotychmiast nie było znaku polskiej stopy”.

Te słowa zawierają szczerą prawdę. Właśnie dlatego cała kulturalna Polska zna i docenia *Psalterz* w wersji Jana z Czarnolasu.